

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.178.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5:50
za prowincję . . . 5:50
za granicę . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

KRACH FINANSOWY W NIEMCZECH

Ameryka odmówiła pożyczki Niemcom.

PARYŻ, 14. 7. (PAT). Wiadomość o odmowie prezydenta Hoovera przyjęcia z pomocą finansową Niemcom, nadeszła do Paryża wczoraj popołudniu. Premier Laval, który specjalnie powrócił do Pa-

ryża wieczorem przyjął ambasadora niemieckiego von Hoescha, który przybył aby zakomunikować mu odmowną odpowiedź banków amerykańskich i przedstawić, jak głosi komunikat, rozpaczliwą sytuację Niemiec, a co zatem idzie obalenie rządu Brüninga pociągnęłoby za sobą dojsię do władzy ultra - nacjonalistycznych elementów z Hitlerem i Hugenhbergiem na czele.

PARYŻ, 14. 7. (PAT). Dzienniki po-

Niemcy zgodziły się na warunki Francji.

PARYŻ, 14. 7. (PAT). Obiegała w nocy wiadomość, że po otrzymaniu odmownej odpowiedzi od banków amerykańskich, rząd berliński, który zebrał się wczoraj wieczorem na naradę postanowił zadośćuczynić żądaniom francuskim i udzielić wymaganych przez Francję gwarancji. Pewna depesza z Berlina zapo-

biają, iż wczorajsze spotkanie premiera Laval z ambasadorem niemieckim von Hoeschem obfitowało w momenty bardzo wzruszające, prawie tragiczne, jak zaznacza Le Matin. Wedle tego dziennika, po przedstawieniu przez von Hoescha poważnej sytuacji Niemiec, Laval wskazał na drażliwe położenie Francji w tej kwestii oraz na zainteresowanie z jakim Francja oczekuje od Berlina rozsądnych i surowych zarządzeń celem pokonania obecnych trudności i usprawiedliwienia ewentualnego poparcia zagranicy.

wiada nawet na dziś przyjazd kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa. Ponieważ ma przybyć również do Paryża z Londynu angielski minister spraw zagranicznych Henderson, odbyłaby się tu dziś ważna konferencja przedstawicieli Francji, Anglii i Niemiec, na której mogą być podjęte bardzo doniosłe decyzje.

Banki niemieckie wstrzymały wypłaty.

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). Z Berlina donoszą: Wielką sensację wywołała w tutejszych kołach bankowych wiadomość o zawieszeniu wypłat jednego z największych banków niemieckich Darmstädter und National Bank (Danatbank). Bank ten w ciągu poniedziałkowego przedpołudnia ogłosił zawieszenie wypłat co odbiło się równie bardzo silnie na kilku i to największych bankach niemieckich związanych z Danatbankiem, które także zamknęły swe kasy.

Jak wielkie były wpływy Danatbanku w Niemczech dowodem jest fakt, że rząd Rzeszy upoważnił dyrekcję banku do ogłoszenia następującego oświadczenia: „Rząd Rzeszy postara się na zasadzie dekretu prezydenta Hindenburga, który ukazuje się jeszcze w ciągu dnia poniedziałkowego w drodze pełnomocnictw o objęcie pełnych gwarancji dla wszelkich lokat tego banku. Z uwagi na wstrzymanie

wypłat przez Danatbank zalecono giełdom (na podstawie rozporządzenia pruskiego ministra handlu) zupełnie wstrzymanie obrotów akcyj i dewiz w ciągu poniedziałku i wtorku”.

Mimo gwarancji wypłat przez Rząd Rzeszy powstała w Berlinie i w reszcie Niemiec wielka panika. Run, jaki rozpoczął się na banki niemieckie zaraz w południe rano trwał do godzin południowych. Prawie wszystkie banki zamknęły swe kasy i wstrzymały wypłaty. Przed bankami berlińskimi usiłowano w niektórych miejscach demonstrować, lecz policja narazie zdołała utrzymać porządek.

Bankructwo Darmstädterbanku wywołało niewątpliwie wrażenie również w Polsce albowiem zależnym w znacznej części od tego banku jest przemysł na polskim Górnym Śląsku. Również w Poznaniu i Katowicach posiada Danatbank lokaty swoich kapitałów.

Jak doszło do krachu?

BERLIN, 14. 7. (PAT). „12-Uhr-Blatt” charakteryzuje w następujący sposób rozwój sytuacji i przebieg 38 godzin w Berlinie: W chwili, gdy dr. Luther udał się pośpiesznie do Londynu i Paryża, pewnym było, iż Darmstädterbank (Danatbank) grozi zawieszeniem wypłat. Bank ten musiał płacić od 30 czerwca ub. r. 950 milionów marek, z tego 650 milj. do dnia 1 maja br., a w samym miesiącu czerwcu br. 300 milionów. Stan ten traktowany był poufnie. Również dobrowolna rzekomo akcja poręczycielska przed siębiorstw niem., wprowadzona w życie drogą dekretu, pozostała bez wpływu na dostarczenie Niemcom koniecznych kredytów. Również rokowania dra Luthera były bezskuteczne. Przywiózł on ze swej podróży warunki dyplomatyczne, wyrażone nie tylko we Francji, lecz poparte również w Anglii i nawet w Ameryce. Nawet kredyt krótkoterminowy okazał się niemożliwy bez wyrażenia zgody rządu Rzeszy na ustępstwa. Rząd niemiecki zgodził się przeto w sobotę zwrócić się z apelem do mocarstw za pośrednictwem ich przedstawicieli dyplomatycznych w Berlinie. Równocześnie rząd dał się wprowadzić w błąd przez informację „Associated Press” i liczył na nową akcję ame-

rykańską. Rezultatem tego wyczekiwania w niedzielę było, że spodziewana akcja amerykańska nie nastąpiła. Zdaniem dziennika wpływ prez. Hoovera nie wystarczył, aby przekonać banki amerykańskie o konieczności natychmiastowej akcji kredytowej. Obok zasadniczego sprzeciwu Morgana, wpłynął miał na tę opinię banków były agent reparaacyjny Parker Gilbert, oświadczając, że Niemcy muszą przedewszystkiem wykazać się aktami samopomocy. Wobec tego interwencja do Darmstädter Nationalbank musiała dojść do skutku o własnych siłach Niemiec.

Było to w niedzielę o godz. 6 wieczorem. O godz. 10 wiecz. uchylił się jednak Deutsche Bank u. Diskontogesellschaft od tej wspólnej akcji. Rząd musiał się sam zdecydować do przyjęcia gwarancji na rzecz Danatbanku. Gabinet obradował do godz. 3 w nocy, przytem zachodziły trudności natury technicznej. Równocześnie dojrzała decyzja w sprawie ograniczenia odpływu dewiz i zarządono dekret przeciwko ich ucieczce z Niemiec. Ze względu na to, że decyzja ta nie mogła zapaść w nocy, by giełdy były zamknięte przez poniedziałek i wtorek. W sprawie dalszych konieczności rząd stanął wobec postulatów politycz-

nych. Prezydent Hindenburg miał wyrazić się, że przyjęcie tych postulatów nie jest możliwe. Chwilami zdawało się, że zajdzie konieczność dymisji rządu. Sytuację skomplikowało to, że ambasador niemiecki w Paryżu dopiero wczoraj wieczorem mógł porozumieć się z premierem franc. Lavalem. Przypuszczają powszechnie, że rozmowa ta miała na celu przygotowanie wizyty ministrów niemieckich w Paryżu, która nastąpić miałaby jeszcze dziś. Jak donosi „Börsenzeitung am Mittag”, rozmowa ta dała wynik negatywny.

Run na banki.

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). Z Berlina donoszą, że w związku z załamaniem się „Danat - Banku” zapanowała tam olbrzymia panika. Przed bankami od samego rana gromadziły się tłumy tych, którzy chcieli podejmować swoje wkładki. Bank wypłacał początkowo do 10 procent wkładek. Podobno wszelkie wypłaty narazie zupełnie zostaną zastanowione. Berlińskie kasy oszczędności wypłacały wczoraj bez względu na wysokość wkładek do 300 marek. Również kasy oszczędności na całym terenie państwa niemieckiego podobno nie wypłacały chcąc wybrać swoje wkładki więcej, aniżeli 300 marek.

Wszystkie giełdy w Szwajcarii zamknięte.

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). Z Berlina donoszą: Prezydent Banku Rzeszy niemieckiej dr. Luther specjalnym samolotem wyjechał wczoraj do Bazylei na posiedzenie Rady Banku Wypłat Międzynarodowych. Będzie tam kontynuował w dalszym ciągu rokowania o pożyczkę. Ostatnie wypadki na rynku giełdowym wywołały w szwajcarskim świecie kapitalistycznym olbrzymie zaniepokojenie.

W związku z sytuacją banków w Niemczech wszystkie rządy związkowe w Szwajcarii wydały nakaz zamknięcia giełd akcyjnych.



447

wszędzie do nabycia

GIEŁDA WARSZAWSKA WOBEC KRACHU NIEM.

WARSZAWA, 14. lipca. (Pat.) Dzisiejsza prasa poranna stwierdza że obecny krach berliński nie odbił się na giełdzie warszawskiej, co wynika z faktu, że rynek pieniężny Polski zdołał oderwać się od niemieckiego. Wczoraj kursy walut na ogół nie uległy zmianie. Niezależnie się rynku polskiego od niemieckiego (jest wynikiem długiej wojny celnej polsko-niemieckiej która trwa szereg lat i którą nam narzucono właśnie ze strony Niemiec.)

P. Prystor na urlopie.

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). W bieżącym tygodniu wyjeżdża na wypoczynek p. premier Prystor, wobec czego rozpoczyna się już pełne ferie polityczne. Prawdopodobnie przed wyjazdem premiera odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie rady ministrów.

Program lipcowy w Kawiarni

„LOUVRE”

ILLY MAJOR, węgier. przeboj. tanc. — Quintet Bono, akrob. taneczna trupa. — BALET RYBICKIEJ i inni.

Jak wygląda „zrównoważony“ budżet państwowy?

Po jesiennej „żywej i fachowej“ dyskusji nad opracowaniem tegorocznego budżetu, w której dominował głos marsz. Piłsudskiego, tak bezwzględnie dyskwalifikujący wszystkich, którzy dotąd przy układaniu budżetu współdziałali, mamy obecnie cyfry z wykonania tego budżetu za pierwszy kwartał, od 1 kwietnia do końca czerwca b. r.

Przypominamy, że budżet opracowany przez rząd i uchwalony następnie przez Sejm w dochodach i wydatkach został ustalony w sumie 2,850 milionów, co na jeden kwartał daje 712 milionów.

W rzeczywistości wykonanie tego budżetu za pierwsze trzy miesiące przedstawia się w wydatkach następująco: w kwietniu 250 milj., w maju 211.6 milj., w czerwcu 219.4 milj., czyli razem wydatki za te trzy miesiące wyniosły 681 milj., a więc mimo gwałtownej kompresji tylko o 31 milj. mniej niż preliminowano.

Natomiast w dochodach sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Dochody w kwietniu wyniosły 229 milj., w maju 199.6 milj., a w czerwcu tylko 175.8 milj.

SZKŁO, PORCELANE, KRYSZTAŁY
poleca F-a **Aleksander ONYŚKO**
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) 167

Murarz na czele kliniki położniczej.

OLOMUNIEC, 14. lipca. We wsi Doloplać koło Olomuńca, pewien murarz nazwiskiem Kropacz otworzył klinikę położniczą, która zyskała niebawem sławę na całą okolicę. Wiele dziewcząt i pań przybywało do tej kliniki dla spędzenia płodu. Ubiegłej soboty Kropacz „zasiał” na ławie oskarżonych wraz z 20 dziewczętami i małżonkami.

Lekarze-rzeczoznawcy orzekli, że Kropacz swój zawód lekarza wykonywał nadzwyczaj fachowo i b. zgrabnie. Wszystkie operacje udawały mu się doskonale bez wszelkich następstw dla pacjentek. Kropacz wiedzę lekarską nabył przez studiowanie dzieł.

W uwzględnieniu przychylniej oceny rzeczoznawców sąd skazał oskarżonego na 6 mies. więzienia. Reszta oskarżonych została ukarana od 14 dni do 3 mies.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zakład Dentystyczny
D^{ra} Lewandowskiego
pl. Halicki 7. Telef. 87-37

otwarty przez całe wakacje.

P. T. Urzędnicy Państw. z rodzinami jak dawniej.

Zakład Techniczno-Dentystyczny
J. GEBERA

Lwów Akademicka 18. Telef. 57-53

Czynny i otwarty przez całe wakacje. 560

Drewniane domki

Domki drewniane, które narazie mają stanąć w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu będą parterowe. W Warszawie według projektu tamtejszego komitetu rozbudowy domki te będą się opierały na ceglaniem podmurowaniu, wewnątrz będą tynkowane. Każdy z domków będzie zawierał 12 mieszkań jednoizbowych o obszarze 5 metrów na 5. W każdej izbie będzie piec kuchenny i szafka spiżarkowa. Sufity będą belkowane. Budowa drewnianych domków w Warszawie potrwa co najmniej trzy miesiące. Rozpoczęcie robót przewidziane jest w końcu lipca, ewentualnie w początkach sierpnia. Drzewo w stanie surowym ma dostarczyć dyrekcja lasów państwowych w Warszawie z tartaków państwowych.

KRWAWY NAPAD RABUNKOWY

ŁÓDŹ, 14. lipca. (Pat.) Wczoraj gajowy lasów państwowych, znalazł w lesie na terenie wsi Rydzynki mężczyznę, leżącego w kałuży krwi, dającego słabe oznaki życia. W rannym gajowym woznał kupca łódzkiego przebywającego w Rydzynkach na letnisku Leona Narwita. Rannego odwieziono do lecznicy w Łodzi. Jak wykazały wstępne dochodzenia napad miał charakter rabunkowy. Narwita zabrano większą sumę pieniędzy. Śledztwo jest utrudnione ponieważ ranny nie odzyskał dotychczas przytomności.

zł.; czyli razem za cały kwartał 604.4 milj.; czyli w stosunku do preliminowanych w budżecie 712 milj. o 108 milj. zł. mniej i tyle wynosi teoretyczny deficyt w stosunku do budżetu. Ponieważ budżet uchwalano w marcu, zdolność przewidywania i znajomość stosunków była bardzo mierną, skoro „dostosowanie do ży-

cia“ opracowanego budżetu wypadło tak kiepsko.

Wobec zmniejszenia wydatków o przeszło 31 milionów, faktyczny deficyt za trzy miesiące wynosi 768 milj. zł., przy czym zwrócić należy uwagę na stałe zmniejszanie się dochodów z każdym miesiącem.

Rewizja pensyj emerytów!

W zimie tego roku Sejm w większości swej sanacyjnej uchwalił nowelę do ustawy emerytalnej funkcjonariuszy państwowych.

Sejmy uchwalają wiele ustaw lecz nie wiele z nich bodaj doczekało się tak spieszego wykonania, jak znowelizowana ustawa emerytalna. Oto ministerstwo skarbu poleciło izmom skarbowym przeprowadzić rewizję uchwał komisji weryfikacyjnych, które zaliczają lata służby zawodowej do wysługi emerytalnej.

Nowela do ustawy emerytalnej ma na celu zmniejszenie różni kategorii emerytom ich uposażenia.

Padną ofiarą wyżsi urzędnicy, sędzio-

wie, profesorowie. Służba zawodowa przedwojenna będzie im zaliczana w stosunku roku za rok służby polskiej i prawo to będzie obowiązywało wstecz. To znaczy, że jeżeli ktoś służył państwu polskiemu przez lat pięć, emerytura będzie mu policzona za lat dziesięć, choćby miał za sobą i 30 lat pracy zawodowej.

Gdy Polska odzyskała samodzielność, trzeba było organizować urzędy, sądy, szkoły, wszystko od podstaw. Urzędnicy, nauczyciele i wogóle funkcjonariusze państwowi z b. zaboru austriackiego, facho- chowo przygotowani zajęli różne stanowiska, ale liczebnie było ich za mało w stosunku do potrzeb całej Polski. Zaczęto

Specjalista chorób wener. i skór.
oraz kosmetyki 549

Dr. FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologiczn.
w Berlinie, Pradze i Wiedniu
Lwów, plac Marjacki 10, II. piętro
drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. — Tel. 51-68.

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa
KOLDRY i MATERACE znany magazyn W.
IZYCKIEGO Lwów, KOPERNIKA 3. 550

Sejm będzie zwołany w sierpniu?

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). W kołach sanacyjnych krąży pogłoski, że członkowie rządu, jak i czołowi politycy BB. otrzymali wskazówki, aby około 20 sierpnia byli już z powrotem w Warszawie, z czego wnioskują, że istotnie na koniec sierpnia zwołana będzie nadzwyczajna sesja sejmowa.

Obóz rządzący odbył ostatnio szereg narad, które miały doprowadzić do sprecyzowania programu oszczędności finansowych, z jakim rząd wystąpi na jesienną sesję Sejmu.

Przewidziane jest wniesienie następujących projektów ustaw:

1. Ustawa o nowej organizacji administracji państwowej, przewidująca znaczne zmniejszenie liczby województw przez połączenie dotychczasowych województw

w większe jednostki terytorjalne.

2. Nowa ustawa samorządowa, przewidująca zmniejszenie ciężarów administracyjnych w ośrodku tworzenia gmin zbiorowych.

3. Ustawa o całkowitej reorganizacji szkolnictwa, przewidująca wprowadzenie trzyklasowej szkoły powszechnej, na miejsce obecnej siedmioklasowej szkoły.

4. Reorganizacja sądownictwa. Skasowanie szeregu sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, przez łączenie ich w większe jednostki.

5. Podniesienie podatku dochodowego ze znaczną progresją w miarę wzrastania dochodu.

6. Rozszerzenie podatku gruntowego. Wszystkie projekty odnoszących ustaw są podobno już przygotowane.

Profesor prawa Cybichowski o zmianie konstytucji.

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). Na ankiecie komisji konstytucyjnej w sprawie reformy konstytucji, nadesłał odpowiedź profesor prawa państwowego na Uniwersytecie warszawskim, dr. Zygmunt Cybichowski, jeden z współtwórców konstytucji marcowej.

W rozdziale poświęconym krytyce konstytucji marcowej, prof. Cybichowski stwierdza, po zbadaaniu wszelkich zarzutów, że

główna część konstytucji marcowej okazała się dobrą

i wyszła zwycięsko z wielkich bojów, jakie od 10 lat musiała staczać.

W rozdziale poświęconym programowi naprawy ustroju prof. Cybichowski precyzuje swoje poprawki do projektu B. B. W. R. W rozdziale o możliwości naprawy ustroju, prof. Cybichowski pisze: „Nikt nie wątpi, że zadaniem opozycji

nie jest bezwzględna negacja, lecz obo- wiązek współpracy z większością w imię dobra państwa.

Prof. Cybichowski wzywa następnie do współpracy nad zmianą konstytucji wszystkich patriotów i zaznacza sentymentalnie, że będzie to możliwe, gdy przyjmie się hasło: „Każdy uczciwy obywatel jest moim bratem“, a uczciwy jest ten, kto kocha Ojczyznę Polską i pragnie jej dobra i szczęścia“.

To powiedziałwszy, ten profesor prawa państwowego kończy swe rozważania uwagą, że stworzenie takich nastrojów ułatwi decyzję marsz. Piłsudskiemu, w którego rękach spoczywa władza decydująca.

A więc nie Sejm, nie władza ustawodawcza, lecz p. Piłsudski będzie miał zdaniem profesora prawa ostatnie słowo w sprawie zmiany konstytucji.

Tajemnicza śmierć konsula jugosłowiańskiego.

WARSZAWA, 14 lipca. (Tel. wł.). Z Berlina donoszą: Wczoraj rano znaleziono w biurze generalnego konsulatu Rzpłtej w Berlinie zwłoki konsula dr. Bat- hausera, a obok niego na ziemi leżał re-

wolwer. Nie jest jeszcze ustalone, czy ma się do czynienia z morderstwem czy samobójstwem, — prawdopodobnie jednak, konsul został napadnięty i zamordowany.

Krwawe starcie komunistów z hitlerowcami.

BERLIN, 14. lipca. (Pat.) W miejscowości Zelle w sobotę popołudniu około 200 komunistów napadło na pochod Stahelmuwów i Hitlerowców obrzucając tych ostatnich kamieniami. Jeden przewodniczący hitlerowski b. generał von Hinning został ciężko ranny. Poza tym zraniono 4 osoby ciężko a 8 lekko

BERLIN, 14. lipca. (Pat.) W Magdeburgu doszło wczoraj popołudniu do starcia z komunistami. Jeden z oficerów Reichswehry, który brał udział w zebraniu nacjonalistycznym napadnięty został przez komunistów. W obronie własnej oficer ten strzelił z rewolweru raniąc śmiertelnie jednego z napastników.

więc różne stanowiska obsadzać i niefachowymi ludźmi. Adwokat przenosił się do sądownictwa, urzędnik asekuracyjny do służby administracyjnej itp.

Gdy przyszedł lata... radośniej twórczości, rozpoczął się okres gwałtownego tworzenia nowych emerytur i nowych posad. Wystarczy wskazać, że w latach od 1925 do 1930 liczba pracowników państwowych wzrosła o 37.000 osób a wydatki na emerytury, które w r. 1925 wynosiły 60 milionów zł., powiększyły się do roku 1930 prawie trzykrotnie, bo wzrosły do wysokości 170 milionów. Wśród młodych emerytów, którzy otrzymują dziś pełne pobory znalazło się sporo takich, którzy mają za sobą długoletnią pracę na stanowisku bądź państwowym (w b. zaborze austriackim), bądź w urzędach prywatnych. Dziś wielu z tych ludzi, którzy w czasach najtrudniejszych pospieszyli Państwu z pomocą znajdzie się w położeniu bez wyjścia. Urzędnik bankowy, który objął służbę państwową, rzekł się dotychczasowej posady, traci podwójnie. Stracił prawo do emerytury w instytucji prywatnej a teraz dzięki noweli straci w znacznej części emeryturę państwową.

Nie ulega wątpliwości, że po przeprowadzeniu przez Izby skarbowe rewizji postanowień Komisji weryfikacyjnych i redukcji pensyj emerytalnych, zaczął się mnożyć procesy pokrzywdzonych emerytów, którzy u najwyższych władz sądowych będą szukali sprawiedliwości dla siebie.

Czy to się dobrze skończy dla skarbu państwa, to przyszłość pokaże.

W zwierniedle kryzysu.

Według tymczasowych obliczeń G. U. S. wywieziono z Polski (z W. m. Gdańskiem) w czerwcu 1931 r. 1.57 milj. ton towarów wartości 161.6 milj. zł. W porównaniu do maja br. wywóz wzrósł w wadze o 77.9 tys. ton, natomiast zmniejszył się w wartości o 6.9 milj. zł.

W okresie tym wzrósł m. in. wywóz masła (o 4.400.000 zł.), węgla (o 1.600.000 zł.), maszyn (o 5.200.000 zł.), natomiast zmniejszył się wywóz bekonów o 5.700.000 zł., jaj o 7 milj. zł. i cukru o 5.300.000 zł. Ta ostatnia cyfra jest bardzo wymowna. Cukrownicy tracą rynki zbytu pomimo, że za nasz cukier płaci się zagranicą śmieśnie niskie ceny. A u nas w kraju w okresie dojrzewania owoców, smarzenia konfitur, marmolad itp., konsumcja cukru zmniejsza się, bo bieda szerszy się i obejmuje coraz szersze kręgi obywateli. — Gdyby w Polsce cukier był sprzedawany nawet o 100 proc. drożej niż we Francji, cena jego wyniosłaby około 80 gr., co umożliwiałoby konsumcję tego słodkiego artykułu nawet i szerokim warstwom. Niestety, nasi cukrownicy stoją twardo przy swej cenie. Lepiej stracić niż sprzedawać w kraju taniej.

Ogółem w ciągu pierwszego półrocza br. wywieziono z Polski towarów wartości 949.9 milionów zł., gdy w r. 1930 w tym samym okresie wartość wywozu wynosiła 1.235.000 zł.

Rozmowa telefoniczna, która kosztuje 60 tysięcy zł.

NOWY YORK, 14. lipca. Wyliczono, że rachunek telefoniczny prezydenta Hoovera za następny miesiąc wyniesie 60 tysięcy zł. więcej niż w miesiącu poprzednim. Tyle manowce kosztowały rozmowy podczas rokowań francusko-amerykańskich w Paryżu. Suma ta stanowi opłatę za rozmowę telefoniczną, która trwała 7 godzin i 45 minut. A więc tyle czasu zajęły ogółem liczne wywoływania Hoovera przez Paryż i Melloną przez Waszyngton które szczególnie w ciągu ostatnich dni odbywały się wiele razy dziennie. Nie jest to wiele, jeśli zważyć, że te rozmowy przez ocean stanowią w swoim rodzaju nowe karty historii świata. Trzeba dodać, że po raz pierwszy w historii tak ważne rokowania mogły być prowadzone drogą telefoniczną.

Rosja sowiecka na przełomie.

Wystąpienie Stalina na zjeździe przywódców przemysłu sowieckiego, jego proklamacja nowych metod budownictwa gospodarczego, gwałtowne przejście od zasady jednolitych zarobków do oceny pracy według indywidualnych zdolności — to wszystko wywołało w Z. S. S. R. olbrzymie wrażenie.

Krok Stalina przypomina analogiczne rozwiązanie kwestji przez Lenina, kiedy ten widząc upadek systemu komunizmu wojennego oświadczył, że trzeba koniecznie przejść do nowej ekonomicznej polityki (NEP).

W Związku Sowieckim w ostatnim miesiącach odczuwano coraz to większe trudności, powodowane przez intensywniejsze uprzedmiotowienie planu uprzedmiotowienia państwa i kolektywizacji życia. Stalin dostrzegł moment, kiedy należy usunąć wiele z tego, co on sam i jego grupa tak uznawali i zwrócić się do tego, co do niedawna przez nich było potępiane.

Krótko powiedziawszy, Stalin postanowił wyjść z ciasnej uliczki w ten sposób, że w sowieckim życiu gospodarczym zaprowadza takie metody, jakie stosowane są w systemie kapitalistycznym, oczywiście z tą różnicą, że metody te podlegają kontroli państwa.

Stalin zrozumiał, że przez agitację sztucznie wzbudzone i represjami potęgowane napięcie sił w przebudowie, napięcie zabezpieczające mniej lub więcej normalne warunki życiowe nie wystarczą do wzbudzenia zainteresowania pracą, że konieczny w tym celu jest impuls przywilejów osobistych i świadomość, że praca wykonywana jest w warunkach spokoju i bezpieczeństwa osobistego.

Impuls przywilejów Stalin stara się wzmocnić w masę pracującą przez proklamowanie dyferencjacji zarobków zależnie od ilości i jakości pracy poszczególnych robotników w przemyśle i rolnictwie. Podejrzanie, że zaprzestanie się podejrzewać bezpartyjnych fachowców, ma według zdania Stalina spotęgować intensywność pracy i zasiłić chęć do pracy, która dotychczas nie dawała się zauważyć u czynników technicznych w przedsiębiorstwach przemysłowych i rolniczych Z. S. S. R.

Sądząc według wiadomości z Mo-

skwy, w Rosji sowieckiej rozpoczyna się okres „neo-nepu“, tj. jakoby „nowej ekonomicznej polityki“ wybudowanej na starych zasadach, wypróbowanych w Z. S. S. R. już wówczas, kiedy w komunizmie dawał się zauważyć odpływ i kiedy napięcie w państwie dochodziło do najwyższego stopnia.

W swej mowie Stalin wystąpił dalej przeciwko nieprzerwanemu tygodniowi pracy, przeciwko tej „pięciodniówce“, którą tak zachwalała prasa sowiecka i którą uporczywie zaprowadzano w przedsię-

biorstwach, szkołach i wogóle w życiu państwa sowieckiego.

Zaprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy doprowadziło zdaniem Stalina tylko do tego, że zanikło wszelkie poczucie odpowiedzialności za pracę oddawaną z ręki do ręki i za dobry stan fabryk, ich urządzeń, maszyn itp. Stalin zaproponował, aby poczyniono próby sześciodniowego tygodnia pracy z wspólnym dla wszystkich dniem odpoczynku, chociażby tylko w części przedsię-

Stalin - dyktator Rosji sowieckiej.

Mowa Stalina o nowych zasadach budowy gospodarczej Z. S. S. R. znów wywołała zainteresowanie osobą obecnego dyktatora sowieckiego. Jego życiorys wiele mówi o jego charakterze, stanowczym, bezkompromisowym.

Niedawno wyszła w Niemczech książka, w której autor Essad - bej, współrodak Stalina opisuje życie dzisiejszego władcy Z. S. S. R. Autor zna Stalina bardzo dobrze, to też książka jego, napisana

w formie romansu osnutego na tle życia Stalina jest prawdziwym przyczynkiem do badania psychiki tego pod każdym względem interesującego człowieka. Essad-bej przytacza w swej książce wiele interesujących i dotychczas mało znanych szczegółów z życia Stalina. Opisuje jego lata dziecięce, spędzone w warsztacie swego ojca w kaukaskim miasteczku Gori. Ojciec jego marzył o tem, by syn jego został księdzem. To też podrośnięty młody

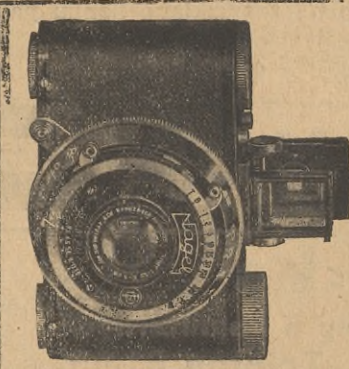


Foto-Amatorzy

525 Klisze, papiery i błony światowej sławy

„Ilford-Selo“ oraz aparaty i wszelkie przybory fotograficzne do nabycia najkorzystniej we firmie

Małopolska Centrala Fotograficzna

Lwów, ul. Kopernika 21 — Telefon 25-22

Rozsądna akcja oszczędnościowa ale w Czechosłowacji.

Prasa sanacyjna dla poparcia akcji „oszczędnościowej“ rządu powoływała się również i na inne państwa, przeprowadzające redukcję budżetu kosztem płac pracowników. M. in. takim przykładem miała być Czechosłowacja, gdzie rząd postanowił zredukować budżet o 600 milionów koron. Ale jakże inaczej przedstawia się akcja oszczędnościowa w Czechosłowacji, aniżeli w Polsce. Przedewszystkiem rada ministrów zaprzeczyła pogłoskom o obniżce płac pracowników państwowych.

Płace urzędników nie zostaną obniżone, bowiem zdaniem rządu dotychczasowe płace odpowiadają dzisiejszemu stanowi gospodarczemu. Mówi się jedynie o tem, że na jeden rok wstrzyma się wyznaczanie na emeryturę urzędników, a nowe siły nie będą przyjmowane, tak, że skarb państwa uzyska nowe oszczędności.

Dalsze oszczędności ma przynieść re-

organizacja administracji państwowej, której plan jest właśnie opracowywany. Specjalni urzędnicy ministerstwa skarbu kontrolować będą, czy poszczególne resorty nie przekraczają wydatków przewidzianych w budżecie. Również w innych ministerstwach ustanowieni zostaną komisarze oszczędnościowi. Utworzona ma być również komisja oszczędnościowa, składająca się z przedstawicieli rządu, parlamentu i związków gospodarczych, która ma kontrolować gospodarkę państwową.

Zakłady Marconiego wymówiły robotnikom pracę.

W fabryce sprzętu radiowego Marconiego stanowiącej własność kapitału mieszanego polsko-angielskiego wymówiono wczoraj pracę prawie wszystkim bo 130 robotnikom i pracownikom z pośród ogólnej liczby 135 osób.

Wprawdzie jest to zwolnienie czasowe jednakże zarząd fabryki, nie określił terminu ponownego przyjęcia zredukowanych.

Długaszewi (tak brzmi jego prawdziwe nazwisko) oddany został do seminarjum duchownego.

Jednakowoż Stalin, pochwycony falą propagandy rewolucyjnej, w r. 1908 skupił około siebie słuchaczy seminarjum, założył tajną organizację, której członkowie schodzili się w nocy w sypialni S. Długaszewskiego i przy świetle świecy woskowej studiowali naukę Marxa. Policja jednakowoż wpadła na ślady tej tajnej organizacji. Rewizja domowa przyniosła bogaty materiał kompromitujący. Znalaziono proklamacje rewolucyjne, odezwy wzywające do otwartej walki z rządem. Stalin wykluczony został ze seminarjum. W kilka dni później stało się coś niesłychanego: dyrektor seminarjum otrzymał od Stalina list, w którym zdradza wszystkich członków tajnej organizacji. Denuncjacja jest w pojęciu górali kaukaskich jednym z najpodlejszych czynów. Oczywiście, że wskutek tego wszyscy zdradzeni przez Stalina zostali również wykluczeni z seminarjum.

Przyjaciele Stalina nie mogli uwierzyć początkowo w zdradę. Przekonawszy się wreszcie o fakcie zarady ze strony Długaszewskiego, zwołano sąd partyjny, który obradował w mieszkaniu robotnika Sturua, który pierwszy wprowadził Stalina do ruchu rewolucyjnego. Na pierwsze pytanie, czy prawdą jest, że zdradził towarzyszy przed dyrektorem seminarjum odpowiedział obwiniony Stalin spokojnie: „Jest to bezwzględna prawda“.

Wyprostowawszy się następnie, podniesionym głosem powiedział: „Towarzysze, partja ma mało ludzi. Słuchacze seminarjum są skazani służyć kościołowi. Ja uratowałem ich dla rewolucji. Po wykluczeniu ich z seminarjum droga do społeczeństwa burżuazyjnego jest dla nich zamknięta. Chcąc nie chcąc muszą pozostać naszymi towarzyszami. Przez moją denuncjację pozyskałem dla partji dwanaście rewolucjonistów, gotowych do pracy“.

Sąd przyznał rację Stalinowi.

To wystąpienie Stalina jest nadzwyczaj charakterystyczne i objaśnia dokładnie jego ostatnią mowę. Stalin nie boi się rozdziewku między opinią publiczną a nawet z dawniejszymi swymi przekonaniami. W ten sposób szeregi jego nieprzyjaciół wzrastają i zmuszony jest żyć w ośobnieniu, bez poparcia.

Essad - bej, opisując obecne życie Stalina powiada, że życie jego podobne jest do życia odludka. Stalin, odchodząc ze swego domu pod Moskwą na Kreml, zamyka cały dom na klucz i wyjeżdża w jednym z swych sześciu zupełnie do siebie podobnych samochodów. Szoferzy, którzy go wożą nigdy zgóry nie wiedzą, do którego samochodu usiedzie. Na Kremlu spędza Stalin cały dzień, niekiedy do późnej nocy; tam spożywa prosty obiad kaukaski, przygotowany mu przez ślepo odcanego, półanalfabeta Gruzina.

Mężczyźni! Nowe siły.

Pat. polski Nr. 11132

daje jedynie rewelacyjny, opatentowany w wielu krajach kulturalnych aparat „Nr. 111“. Naukowa broszurka niezmiernie interesująca i zawierająca dysertację i opinie wielu poważnych osobistości nauki lekarskiej — wysyłamy dyskretnie i bezpłatnie. Adresować: „INVENTUS“ BIURO HANDL., Lwów, Jagiellońska 20. Dozwolone do użytku przez władze administracyjno-lekarskie. — Za skuteczność aparatu przyjmujemy pełną gwarancję! 465

E. G.

WIELKA BURZA NAD CICHĄ USTRONIĄ.

(Ciąg dalszy.)

— Panno Hasting, będę zmuszony nałożyć na panią karę dyscyplinarną.

— Niech tylko pan to zrobi. Jeszcze dzisiaj dowie się o tem „Dagens Nyheder“, jeszcze dziś ukażą się nadzwyczajne wydania: „Skandal sądowy w Sändrup“, tak, tak, nauczy się pan oceniać znaczenie prasy. Niech pan uważa, panie Jacobsen, jeszcze dotąd strzeże pana godność pańskiego urzędu...

— Niechże mi pani powie, na wszystkie świętości, czy to tę informację chciała mi przesłać chora pani Delius?

— Nie zdoła pan na dłuższą metę zatuszować niezmiernego nieszczęścia, które spowodował człowiek chory na umyśle. Kto wie, czy przy rychłym wkroczeniu władz nie dałoby się zapobiedz temu wszystkiemu, czy Ossipówna nie zostałaaby przy życiu, czy biedny ten człowiek, będący także tylko ofiarą, tak jest, ofiarą naszych społecznych stosunków, przy odpowiedniej troskliwej pieczy nie przyszedłby już dawno do zdrowia. Nie, nie... niech mi pan znowu nie przerywa, chcę mówić i chcę być słyszana, chcę, ażeby każde z mych słów było zaprotokołowane — tej panience można zaufać — bardzo mnie

cieszy, że moje zarzuty wciąga się do protokołu... Na miłość Boską, niech pan tak nie wali w stół, można się na śmierć przstraszyć... czy pan nie wie, jak się rozmawia z damą?

— Panno Hasting, będę dotąd bił w stół, aż mi pani pozwoli dojść do słowa... choćby nawet stół miał się w kawałki potrzaskać...

— Sędzio Jacobsen, niech się pan na chwilę opamięta — słabo mi się robi — nie jestem przyzwyczajona, żeby na mnie taki krzyk podnoszono. Sędzio Jacobsen, pan jest okropnym człowiekiem, sam głos pański...

— Przyjaciółka pani pisze: „...chciałam z panem podzielić się informacjami wielkiej wagi...“ a potem: „...moją najlepszą przyjaciółkę i powierniczkę, słynną literatkę Birgitte Hasting zechce pan przyjąć i tak dalej. Wtajemniczyłam ją we wszystko, ona panu wszystko powie, co ja mam do powiedzenia, z tą różnicą, że potrafi to lepiej, spokojniej i jaśniej sformułować“. Na podstawie tego listu przyjąłm panią, panno Hasting i proszę trzymać się tutaj tenoru tego listu. O jakie informacje chodzi?

— Mój Boże, gdy pan w ten sposób stawia pytanie, może człowiekowi słowo utknąć w gardle. W tak drażliwej, w tak delikatnej sprawie...

— Do rzeczy, panno Hasting.

— Proszę mi powiedzieć, czy istotnie musi wszystko być zaprotokołowane? — Czy nie moglibyśmy przez kilka minut w cztery oczy...

— Nie, do stu dj...

— Pan jest okropnym człowiekiem, sędzio Jacobsen. Pani Delius całkiem inaczej opisała mi pana... jako spokojnego, łagodnego...

— Jeszcze jedno słowo, które nie należy do rzeczy, a każe panią z miejsca wyprowadzić.

— Pan jest w stanie nawet wpakować do więzienia, jeśli ktoś nie dość prędko mówi. Do rzeczy! To nie takie proste. Przedewszystkiem pani Delius zapytuje, jak wypadło orzeczenie profesora Behrensa.

— A skąd pani Delius wie, że profesor Behrens był tutaj?

— Przecież ja powitałam go na dworcu kolejowym. I gdyby nie wyjechał tak niespodziewanie prędko — nie mogę pojąć, którym pociągiem...

— Proszę powiedzieć pani Delius, że niestety, postąpiłbym wbrew moim przepisom, gdybym prywatnie osoby informował o orzeczeniu. Czy pani już skończyła?

— Broń Boże! Teraz dopiero właściwie zaczyna się moja misja. Wie pan, pani

Delius ma takie dobre serce, a mnie, mnie namiętnie interesują zbrodniarze. Niech mi pan wierzy, każdy zbrodniarz jest tylko ofiarą swego otoczenia, ofiarą złych stosunków i w gruncie rzeczy jest całkiem niewinny. I jeśli profesor Behrens uznał Torbena Rista za chorego umysłowo, — w co oczywiście ani na chwilę nie wątpię, to nie powinno się go zamykać w jakimś zakładzie w towarzystwie najokropniejszych indywiduów — bo rzecz zrozumiała, że tam nigdy nie da się go wyleczyć — ale należy go wysłać do przyzwoitego sanatorium, najlepiej zagranicę, może do Szwajcarii... Pani Delius i ja chętnie poniesiemy koszt, a co dotyczy dalszego jego losu... Sędzio Jacobsen, pan się zapomina. Pan sobie zatyka uszy. — Pańskim obowiązkiem jest wysłuchać mnie do końca... w ten sposób dżentelmen nie zachowuje się wobec damy. Pani Delius nie podobałoby się to wcale...

— Proszę powiadomić panią Delius, że śledztwo znajduje się obecnie w tem stadium, iż podobne propozycje jeszcze nie są dojrzałe do omawiania. Najbliższy świadek był wezwany na godz. 11. Teraz jest w pół do dwunastej. Przesłuchanie skończone.

Król. Sąd w Sändrup, 6 lipca 1929.

Podp.:

H. G. Jacobsen,
Birgit Hasting, sprawozdawczyni „Dagens Nyheder“.

(C. d. n.)

Złoty skarb pod Kazaniem.

W tych dniach przed paryskim sądem handlowym rozpatrywana była nadzwyczaj ciekawa sprawa. Chodzi o część zapasów złota rosyjskiego banku państwowego, — które w roku 1918 zakopane zostało w pobliżu Kazania, kiedy armia „Komucza“ (komitet zgromadzenia ustawodawczego w Kazaniu) zmuszona była do odwrotu.

W czasie wojny przewieziono zapasy złota rosyjskiego banku państwowego z Piotrogradu do Kazania. Przy odwróceniu wojsk przeciwbolszewickich udało się część tych zapasów wywieźć na Syberję, ale kilka skrzyń, zawierających złote prety i platynę, jak również inne wartościowe rzeczy, zagrzebano w pobliżu Kazania. — Skarb ten miał wówczas wartość 18 milionów dolarów. Bolszewicy wiedzieli o tem, że skarb ten zakopany został pod Kazaniem, lecz nie znali dokładnie miejsca. Jedną tylko osobą, żyjącą obecnie w Paryżu, wiedzieli, gdzie skarb się znajduje, gdzie skrynie ze złotem zostały zakopane.

Przez dziesięć lat urzędnicy banku państwowego i agenci GPU szukali milionów ukrytych pod ziemią. Ryli, kopali, przetrzucali ziemię, wypytywali się rolników z okolicznych wsi. Bezowocnie jednakowoż byli ich usiłowania. Ostatecznie bolszewicy zrozumieli, że bez pomocy człowieka, który dokładnie zna to miejsce ukrycia skarbów praca ich będzie bezowocna. Za pośrednictwem pewnego banku paryskiego bolszewicy poczęli pertraktować z ową osobą. W roku 1928 bank zawarł z właścicielem tajemnicy następującą umowę: Odnosna osoba wskaże miejsce ukrycia, w zamian za co otrzyma 20% wartości skarbu. Umowa została podpisana przez obie strony i zdeponowana u pewnego notariusza paryskiego.

Oczywiście, że człowiek, który wiedział, gdzie złoto się znajduje, nie zaryzykował podróży do Rosji sowieckiej. Miejsce ukrycia miało wskazać czterech jego zaufanych, a to dwaj Rosjanie, którzy po rewolucji stali się obywatelami polskimi, dalej jeden Francuz i jeden Anglik. Otrzymawszy potrzebne wskazówki, plany i informacje, wyjechali do Rosji, uzyskawszy poprzednio wizy wjazdowe, wystawione przez posła Dowgalewskiego. W Rosji spotkali się z przedstawicielami banku państwowego i razem udali się do Kazania. Poszukiwania rozpoczęły się dnia 2. października 1929.

Program radiowy

ŚRODA, 15. lipca.

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 14.50. Komunikat gospodarczy z Warszawy.
- 15.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25. „O studiach na Wydziale Ogólnym Politechniki Lwowskiej“ wygł. prof. Z. Klemensiewicz Tr. na wszystkie stacje.
- 15.45. Lwowski komunikat harcerski.
- 16.00. Program dla dzieci najmłodszych: 1) Opowiadanie p. Z. Lepeckiej p. t.: „Mgła w górach“ (wycieczka szkolna do Czarnej Stawy). 2) Opowiadanie p. H. Hohenlindgerówny p. t.: „Nocna przygoda Szpasia“.
- 16.30. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.45. Komunikat dla żegluga i rybaków.
- 16.50. „Radio na wsi“ wygł. red. Jan Piotrowski.
- 17.10. Audycja dla najmłodszych w opr. p. Ady Arct - Jampolskiej.
- 17.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35. Odczyt z Warszawy.
- 18.00. Koncert Reprez. Ork. Pol. P.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. „Mikrofon, listy i i moich trzy grosze“ pogadanka p. Jerzego Tepy.
- 19.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40. Skrzynka pocztowa rolnicza. Koresp. b. omówi inż. W. Tarkowski.
- 19.55. Komunikat meteorologiczny.
- 20.00. Transm. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.10. Komunikat sportowy.
- 20.15. Koncert kameralny. Transm. na wszystkie stacje (P. R. Wykonawcy: pp. S. Scher (flet) A. Peleński (obój), J. Blank (klarinet), O. Streusand (fagot), S. Łysakowski (walturnia), p. Olga Didur (sopran). Oktet wokalny 1. Lendai: Kwintet na instrumenty dęte op. 23. 2) Występ p. Olgi Didur (sopran), akomp. p. T. Serebryński. 3) Bumer: Serenada op. 34 w wyk. kwintetu instrumentów dętych. 4) Okt. wokalny wykona pieśni ukraińskie. W przerwie koncertu transm. z Warszawy. Kwadrans literacki Nowela p. M. Konopnickiej p. t.: „Dym“.
- 22.00. Fejleton p. Elgi Kern „Wybitne kobiety“.
- 22.15. Dodatek do Pras. dziennika radiowego.
- 22.20. Komunikaty z Warszawy.
- 22.25. Odczytanie programu na dzień nast.
- 22.30. Niedyskrete baletowe“ reportaż muzyczny w opr. pp. Rloget i Galer. (Audycja ta została przeniesiona z dnia 11. lipca. Tr. na wszystkie stacje PR.

Według zawartej umowy, pełnomocnicy mogli czynić poszukiwania dowolnie, jednakowoż od chwili rozpoczęcia kopania do odkrycia skarbu nie śmiało upłynąć więcej, niż 10 dni. Dlatego też pełnomocnicy nie śpieszyli się zbyt. Codziennie rano wychodzili w towarzystwie przedstawicieli banku państwowego na poszukiwania i pod ochroną czerwono-armiejskich objeżdżali całą okolicę. Z rozmowy z urzędnikami banku i agentami GPU wynioskowali, że gra ta jest dla nich niebezpieczna. Bolszewicy uparcie uważali ich za „białych emigrantów“ i dawali im do zrozumienia, że źle działają z nimi będzie, jeżeli sprawa się nie uda. Pod pozorem, że potrzebują koniecznie jeszcze kilka wskazówek i wyjaśnień planu, jeden z Polaków wybrał się do Paryża. Zaledwie dostał się do Warszawy, telefonicznie wezwał swego towarzysza, aby wyjechał z ZSSR. Czekiści zrozumieli, że skarb wymyka się im z rąk i postanowili wobec tego drugiego Polaka nie pusiścić.

Francuz i Anglik, którzy pozostali w Kazaniu, zaproponowali następujące wyjście: pozwólcie naszemu towarzyszowi wyjechać za granicę. Znamy miejsce i bez niego dostarczymy wam potrzebnych wiadomości. Bolszewicy udawali, jakoby

na propozycję nie mogli się zgodzić bez głębszego zastanowienia się, poczem dopiero oświadczyli: „Wy wszyscy jesteście już dla nas niepotrzebni. Jest już listopad, spadł śnieg i poszukiwania dalsze są niemożliwe. Wracajcie z Panem Bogiem i przybądźcie znów w przyszłym roku“.

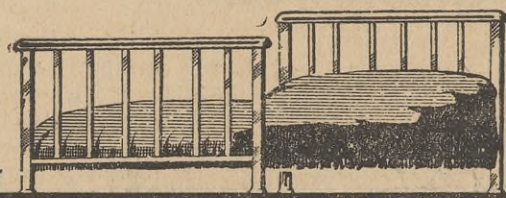
Oświadczenie to złożyli dlatego, że znali już tajemnicę ukrytych skarbów. — Poznali ją już w trzecim dniu poszukiwań. Nierozważny krok jednego z paryskich „poszukiwaczy skarbu“ zdradził miejsce ukrycia. Miejsce to znajdowało się 60 wiorst od Kazania.

Minęła zima, śnieg stał. W lecie 1930 roku agenci GPU bez najmniejszych trudności znaleźli miejsce, gdzie przed 12 laty zakopano zapasy złota rosyjskiego banku państwowego. Oczywiście, że o umowie paryskiej zapomnieli. Jednakowoż osoba, która umowę podpisała, zaskarżyła w sądzie paryskim bank, który w tej sprawie pośredniczył, domagając się milionowego odszkodowania. Adwokaci zastępujący stronę skarżącą przed paryskim sądem handlowym odmawiają zdradzenia nazwiska swego klienta, tajemniczej osoby, która wiedziała, gdzie zakopane są milionowe skarby rosyjskiego banku państwowego.

OGŁOSZENIA

Nożyński i Ska

Przedsiębiorstwo dla urządzeń mechanicznych i sanitarnych
Lwów, Piekarska 12. 514 Telefon 91-69.
Centr. ogrzewania, pralnie mechaniczne, łaźnie, urządzenia sanitarne, wodociągi, gaz, susznie.



WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF. 47-92

ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA PW.W. W POZNANU
WIELKIM SREBRNYM



HURT DETAIL Rowery Puch, Kayser, Łucznik, Record

Części składowe do wszystkich rowerów.
Rakiety tenisowe, piłki, meszty, pokrowce
i t. p. poleca 372

A. FRIEDFELD

:: Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65 ::

Operator - urolog

Dr. Bernard Rapaport

b. sekundarjusz szpitala powszechnego
we Lwowie — ordynuje w chorobach pę-
cherza od 4-6
Lwów, Romanowicza 11 Telefon 42-89

Specjalista chorób kobiecych
operator i akuszer

Dr. JAN KILAR

ordynuje przez cały dzień 557
Lwów, ul. Leona Sapiehy 89
Telefon Nr. 51-82.



Tabletki od
ból głowy
dla
dorosłych

„KOGUTEK-MIGRENO-NEVROSIN“

usuwają najpocząwszy ból głowy. Żądać
we wszystkich aptekach oryginalnych table-
tek „KOGUTEK“ Gaseckiego z War-
szawy. W pudełku 20 tabletek. 239

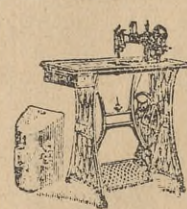
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i
kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWOW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.
Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaże
elektr. epilacja i t. p.

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef

Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00
Dostawa i dowóz piasku
i kamieni. 197



MASZYNY
do szycia
Kayser-Singer

po najniższych cenach
na dogodne spłaty 348

Juljan Łomaga

Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

ZAKŁAD konserwacji żaluzji sklepowych i warsztat ślusarski,

wykonuje wszelkie roboty po najniższych
cenach. 532

Lwów, ul. Chorażczyzna 11a. Telefon 69-49

ROK ZAŁOŻENIA 1904

J. SCHREIBER

Lwów, ul. Hetmańska 6

TELEFONY: 13-05 i 95-59

poleca gorsety, napierśniki, pasy brzuszne,
pasy przepuklinowe, pończochy gumowe po
cenach fabrycznych. Dostawca bandażu dla
Kas chorych i Sanatoriów. 457

PIASKOWNIA

na Cetnerówce 442

Dowóz i wywóz piasku telefon
91-51

TEKSTYLIA I GALANTERJA

1 ZŁ. METR CHODNIKA. Nie wyrzucacie szma-
tki, łatkę starą nieużyteczną odzież, bieleżną
i stare pończochy, możecie je dobrze użyć:
gdyż „TKALNIA“ przy ul. GRODECKIEJ 7
(naprzeciw kości. św. Anny, przystanek tram-
wajowy przed domem) wyrabia z tychże trwa-
łe i ładne chodniki. Pouczenie: Materiały wy-
żej wspomniane tnie się w pasy szerokości
1 do 2 cm, lekko zszywa i zwija w kłębki.
Z 2 kg. materiału około 3 mtr. chodnika. 340

NA WYJAZD sprzedajemy po specjalnie zniżo-
nych cenach: batysty, perkalę, musliny, kre-
pemy, jedwabie do prania, markizety szwajc.
i t. p. materiałów. Wielki wybór płaszczy
kapielowych po niebywale niskich cenach.
Prosimy zapamiętać firmę „HALICKI MAGA-
ZYN NOWOŚCI“. Halicka 15, Tel. 85-59. 424

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

WOBEK WALKI Z DZISIEJSZĄ KONKUREN-
CJĄ KONFEKCYJNĄ oraz dzisiejszych wa-
runków urzędniaka, wszelkie zamówienia kra-
wiewictwa męskiego od najwyższych wymogów
wykonuje po cenach dzisiejszej koniunktury
wszelkie przeróbki, oraz reperacje wykonuje
w jak najkrótszym czasie STANISŁAW
KURZ, były uczeń zagranicznych szkół za-
wodowych LWÓW BĄTOREGO 12—14, 347.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz
się, że takowe otrzymasz najtaniej u HE-
SZELESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul.
Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty
długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE
wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyj-
nych i ściśle gotówkowych. 182

ZEGARKI

ZEGARKI najtaniej w największym składzie
DĄBROWSKI — ROZWARZEWSKI, Lwów,
ul. Akademicka 2. Roboty zegarmistrzowsko-
jubilerskie precyzyjnie i tanio. 531

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUZNIEWICZ, bandażysta- ortope-
dysta Lwów, Gródecka 2 b. Dom Katolicki
tel. 64-53 poleca własnego wyrobu bandaże
przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi
ręce i aparaty ortopedyczne. 382

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNA SPRZEDAŻ. Realność z parcelami
budowlanymi 980 sążni, front ul. Marcina za
4.000 dolarów. Front Gródeckiej 250 sążni
parceli z zabudowaniami za 4.600 dolarów.
Front Łyczakowskiej po 10 dolarów za sążni.
Front ul. Zielonej 110 sążni po 15 dolarów.
Wiadomość ul. Krzywa 2, Lwów. Telefon
45-18. 548

Wolne i poszukiwane posady

ZAKŁAD techn.- dentystyczny p. Erb, Lwów,
Akademicka 18, tel. 37-53 poszukuje lek.
dent lub upr. dent. 3x

POSZUKUJE się inkasenta za kaucją. Zgłoszenia
Zw. Automobilistów Zielona 7, między 6-7
wiecz 3x

SAMOTNA osoba l. 40 sympatyczna intelig.
wyk. z powodu wielkiej nieszcześć b. u-
boga przymiennie zaraz jakąkolwiek pracę w
zakresie gospod., wychowawczy biurowy i
t. p. na b. skromnych warunkach. Oferty
„Bezwzględnie uczciwa“ do Admin. 3x

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy cho-
rych m. Lwowa na nazwisko Marja Jaworow-
ska I-22

UNIEWAŻNIAM się kartę rejestracyjną L. W.
7717 na nazwisko Wolański Włodzimierz. I-21

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę Kasy cho-
rych m. Lwowa na nazwisko Świerżko An-
toni I-20

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy cho-
rych m. Lwowa — Różański Jan. I-19

Obuchem po głowie.

„Maszynista“, organ Związku Zawod. Maszynistów Kolejowych, zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł na temat katastrofalnego położenia pracowników państwowych, którzy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, przyczem wskazując, komu ci pracownicy mają to zawdzięczać.

Artykuł ten powtarzamy w skróconiu.

Żywiotyowy odruch oburzenia i fala jak najostrejszych protestów zwraca się już nie tylko przeciwko zarządzeniom rządu jako takim, lecz nadto i przeciw poszczególnym osobom z jego składu, — a również i

przeciwko tej licznej rzeszy najemników i pacholców sanacyjnych,

którzy otumaniali pracowników perspektywą „współpracy z rządem“ ukolysali ich różnymi nadziejami na przyszłość, zwiędli ich przeróżnymi obietnicami, aby obecnie schować ogon pod siebie i milczeć lub, co gorzej, aby bawić się w papierowe a nie szczere protesty z wyraźnym zamiarem złamania ducha oporu, który się rozbudził w szeregach pracowniczych i skierowania odruchów protestu na tor fałszywy. Ta jawna i bezprzykładna

zdrada interesów pracowniczych,

to chytne i obłudne zerowanie na interesach mas za cenę własnych mandatów, kredytów, koncesyj i t. d. ujawniło się w świetle przerażających swoją grozą faktów w całej swej nagości. Zaczyna się porachunek, dziś jeszcze tłumiony i hamowany poczuciem karności organizacyjnej, ale w przyszłości napewno bezwzględny i sprawiedliwy.

Bezsensownem byłoby wykazywanie na tem miejscu po raz niewiadomo który, że argumenty przytaczane przez rząd na uzasadnienie tak niesłychanej polityki nie wytrzymują żadnej krytyki, oraz że

strącanie pracowników państwowych na dno nędzy nie jest lekarstwem na obecne przesilenie gospodarcze.

To co się obecnie dzieje nie jest bynajmniej przypadkiem: jest to natomiast prosta, logiczna i

nieuchronna konsekwencja rządowej polityki ekonomicznej,

to następstwo zupełnie naturalne „ideologii pomajowej“.

Krótki okres pomyślności został zmarnowany, zmarnowane zostały fundusze, które płynęły wówczas szeroką rzeką do kas skarbowych. Ideałem rządu był brak programu, celem — „wzmocnienia życia gospodarczego“ w znaczeniu opchania sfer kapitalistycznych premjami, refakcjami, taryfami, zarobkami. Co się dobrego czy pomyślnego działo w świecie, to wszystkim była zasługa rządu, kto ostrzegał — ten był zaciekle, szkodliwym partyjnikiem. Zlekceważono wszelkie prognozyki nadchodzącego przesilenia, a gdy mimo wszelkie zapewnienia i wszelką pewność siebie „miarodajnego czynnika“ przesilenie wybuchło w całej swej niespotykanej dotąd grozie — rząd nie miał i nie ma innego środka zaradczego jak tylko łatanie niedoborów kosztem swoich pracowników.

Pracownicy państwowi, a zwłaszcza kolejarze mają już niewątpliwie dość „ideologii“ i obietnic i rozmaitych komunikatów, mających na celu usprawiedliwić postępowanie rządu i apelować do uczuć wierności, patriotyzmu i poświęcenia. Ten apel pozostanie i musi pozostać bez skutku. Zaufanie, lojalność i t. p. muszą być wzajemne.

Lojalność obowiązuje także i rząd wobec pracowników,

lojalność wymaga, aby nie zwałć wszystkiego na barki państwowych głodomorów, lojalność zabrania traktowania od-

KOLDRY, materace, pościel po cenach najniższych połowa firma R. DRZĄŁA, Lwów. ul. Chorażczyzna 5, (Obok kina Apollo). Przerabiała koldry po 6 zł., materace po 8 zł. 130.

SAMOLOTY KURSOWAĆ BĘDĄ CO DRUGI DZIEŃ.

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). W związku z akcją oszczędnościową, jak się oowiadujemy, począwszy od 1 sierpnia ruch na wszystkich liniach powietrznych w Polsce ograniczony zostanie do połowy. Samoloty Polskich Linij Lotniczych „Lot“ na wszystkich liniach kursować będą nie codziennie, jak dotychczas, lecz co drugi dzień.

miennego tych, którzy noszą szable i bagnety, a odmiennego innych, którzy broń nie noszą, lojalność nie zezwala stosować metody nieszczerých obietnic, tajemnicy i zaskakiwania i tak już osaczonej ze wszech stron ofiary. Lojalność nie zezwala na sianie fermentów, rozłamów, wzajemnych walk i t. p. nawet w szeregach pracowników państwowych, stanowiących część władzy publicznej i aparatu gospodarstwa państwowego.

Te kardynalne zasady lojalności zo-

stały pogwałcone nie przez nas, lecz przez rząd, wzgl. przez sfery i stronnictwa rząd popierające. To też obecnie apel do lojalności naszej musi pozostać bez skutku.

Nie wiemy, co będzie jutro, nie wiemy w jaki sposób wyładuje się to morze gniewu i oburzenia, które w pracownikach państwowych wezbrało. W każdym razie konstatujemy, iż nie my ponosimy odpowiedzialność za możliwe już w dniach najbliższych wypadki a zwłaszcza za ich skutki.

Otwarcie lokalu partyjnego na Zamarstynowie.

W jedną z ubiegłych niedziel odbyła się na Zamarstynowie miła uroczystość otwarcia lokalu partyjnego przy ul. Ogrodniczej. O godz. 11-tej przedpoł. w ładnej salce, udekorowanej przez młode towarzyszy i towarzyszy, rozpoczął uroczystość tow. Radecki, opisując dzieje dotychczasowej roboty organizacyjnej na tem wybitnie robotniczym przedmieściu i plany na najbliższą przyszłość.

W imieniu OKR-u przemawiali ttow.:

Skalak, Żelazkiewicz, Lisiewicz, Drewniak Dr. Herschtal, imieniem Organizacji Kobiety tow. Borzęcka i wielu innych.

Przemówienia te przeplatane były produkcjami artystycznymi młodzieży Turzowej i skromnym poczęstunkiem.

Uroczystość przeciągnęła się do godzin popołudniowych i pozostawiła na obecnych barzo dodatnie wrażenie.

Towarzyszom zamarstynowskim w dalszej pracy życzymy dalszego powodzenia.

W kazamatach króla Aleksandra.

W celi więziennej w Zagrzebiu dwóch ludzi oczekuje śmierci z ręki kata. Są to Matija Solden i Marko Hranilovic, skazani w procesie terrorystów. Oskarżenia zostali o zaradę stanu i udział w zamordowaniu wydawcy Szlegla. Obok nich zasiadło na ławie oskarżonych 21 osób. Wyroki brzmiały od 5 do 20 lat. Skazani to nacjonaliści chorwaccy, prowadzący nie ubłaganą walkę o wyzwolenie narodowe Chorwacji; walka ta objawia się drogą zbrojnych zamachów, będących protestem przeciw zbrodniom dyktatury Aleksandra. Jakkolwiek oskarżenia należą do grupy radykalno - prawicowej o zabarwieniu reakcyjnym, to bestialstwo stosowane wobec uwięzionych jest tak potworne, że wymaga oświecenia i należytego napiętnowania. Oddajmy głos torturowanym.

Oto Matija Solden mówi: „Byłem bity przez policjantów pod kierownictwem szefa policji w Zagrzebiu, po 20 miesiącach więzienia śledczego mam rany z bicia żelaznymi sztabami“.

Drugi skazany na śmierć Hranilovic podaje: „Po aresztowaniu bił mnie „osobiście“ szef policji, straciłem przytomność, usłużył kaci dali mi czarną kawę, przywiązali do krzesła i katowali w dalszym ciągu. Trwało to szereg godzin — wrywano mi włosy z głowy“.

Skazany wyrokiem na 20 lat więzienia Janor zeznaje: „Zostałem po are-

stowaniu oddany do „dyspozycji“ komendanta Pawłowicza — związano mi ręce i nogi, bito, a Pawłowicz odgrzązał się, że ja i moi towarzysze nie wyjdą żywi z więzienia. Nazajutrz porwano mnie do celi nr. 8 i zawieszono na haku, po dwu godzinach męczarni wprowadzono mnie do pokoju śledczego — nastąpiło badanie to znaczy torturowanie do utraty przytomności“.

Metody stosowane wobec nacjonalistów chorwackich są również praktykowane w stosunku do setek uwięzionych w jugosłowiańskich więzieniach socjalistów i komunistów. Wielu z nich nie dochodzi do ławy oskarżonych, gdyż policja i administracja więzienna morduje oskarżonych a potem w raporcie podaje się, że ten czy ów oskarżony zmarł na gruźlicę czy serce lub popełnił samobójstwo.

Odpowiedzialnym za te oficjalne zbrodnie, za mordowanie więźniów jest dyktatura króla Aleksandra.

Należy postawić pytanie — czy wolno wykonać wyrok śmierci na owych dwóch nacjonalistach chorwackich, którzy w kazamatach jugosłowiańskich przeszli takie piekło. Opinia publiczna całego świata powinna zainteresować się stosunkami w więzieniach Jugosławii, rządzonej przez króla katów, Aleksandra.

Fałszywe weksle na 700 tysięcy złotych.

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). Właściciel składu mebli w Warszawie Fr. Brzozowski przepisał na swego syna Antoniego firmę. Nowy właściciel składu tak gospodarował, że przed kilku dniami został aresztowany.

Aresztowanie nastąpiło na skutek skargi, która wpłynęła do władz policyjnych od szeregu wierzycieli Brzozowskiego. Dochodzenie ustaliło, że Brzozowski dopuścił się oszczerstwa kilkudziesięciu weksli na sumę przeszło 70.000 zł.

Weksle te wystawione były przez

Brzozowskiego na fikcyjne nazwiska i opatrzone fałszywymi żyrami. Brzozowski prowadził handel z szeregiem firm, od których nabywał futra, lustra, aparaty radiowe itp., płacąc za nie sfałszowanymi przez siebie weksłami. Towary te Brzozowski sprzedawał następnie za gotówkę za połowę ceny.

Abby wierzyli nie mogli dochodzić swych pretensyj na meblach, znajdujących się w jego składzie, Brzozowski wywioził je i ukrył na terenie Warszawy.

„Szymonie, dlaczego kazałeś mnie zamordować“?

Pisma donoszą o niezwykle wypadku, jaki miał miejsce we wsi Szymanowie koło Antoniówki na Wołyniu. Żyło tam dwóch kupców nierogaczyn w wielkiej niezgodzie. Jeden z nich Szymon Boruchin kpiął taką nienawiścią do swego konkurenta, że chciał go zgładzić ze świata. W tym też celu udał się on też do sąsiedniej wsi i tam namówił jednego chłopca, aby zamordował jego konkurenta, kiedy przyjdzie do niego po towar, a w zamian za to da mu 500 zł.

Chłop zgodził się na to, ale tylko pozornie, bo gdy przyjechał do niego Kaczka, znenawidzony konkurent Boruchina, chłop wtajemniczył go we wszystko. Wtedy to Kaczka postanowił zemścić się. Poprosił chłopca, aby powiedział Boruchinowi, że go zamordował i zakopał w polu, sam zaś pojechał do rabina w Antoniówce i wszystko mu opowiedział. Rabin wezwał kartką do siebie Boruchina, pisząc, że Kaczka wzywa go na sąd. Po kilku godzinach, pół żywy przy-

jechał do rabina Boruchin. Dowiedziawszy się z ust rabina, że „duch zamordowanego“ Kaczki wzywa go na sąd, zaczął się trząść, nie mogąc wydobyć ze siebie jednego chociażby słowa. Nagle za drzwiami dał się słyszeć głos „zamordowanego“: Szymonie, dlaczego kazałeś mnie zamordować?

Boruchin zatoczył się jak pijany i zwał się na podłogę. Gdy doprowadzono go do przytomności, Boruchin nie był już sobą. Straszny sąd u rabina pozabawił go zmysłów. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Kto będzie wojewodą lwowskim?

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). Wedle półoficjalnej agencji „Iskra“, stanowisko wojewody lwowskiego będzie obsadzone w najbliższych dniach.

Krążą pogłoski, że o stanowisko wojewody bezskutecznie zabiegał senator z BB. p. Leowenherz.

Wśród nazwisk kandydatów wymienia się również ostatnio posła Hołówni.

HERBATA RIEDLA

LISTY GOŃCZE ZA POWELSKIM.

WARSZAWA, 14. lipca. (tel. wł.) Prokurator przy sądzie okr. w Katowicach, rozesał 11-ty gończe za zbiegłym oszustem Henrykiem Otto-Powskim, który dotychczas się ukrywa. Niezależnie od tego prowadzone jest dalej śledztwo w sprawie gospodarki w spółdzielni „Budowlana Kasa Oszczędności i Pożyczek“. Dochodzenia mają być rozszerzone na kilku dalszych członków zarządu i Rady nadzorczej.

Wczoraj w Mysłowicach odbyło się zgromadzenie członków tej spółdzielni na którym obecny prezes Rady nadzorczej p. Musto, miał smutną odwagę, bronić gospodarki Powelskiego. Niefortunny ten obrońca rzucił oszczerstwa na szczerstwa na sąd. prokuratora oraz na prasę.

HISZPAŃSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE.

MADRYT, 14. lipca. Rząd zwołał Zgromadzenie Narodowe do Madrytu na dzień 15. lipca o godzinie 6-tej popołudniu. Na posiedzeniu szef rządu prowizorycznego złoży sprawozdanie o czynnościach gabinetu.

Ostateczny skład parlamentu dotychczas jeszcze nie jest ustalony, ponieważ około 70 posłów nie określiło jeszcze swej przynależności partyjnej.

ODRZUCILI WSPÓŁPRACĘ Z RZĄDEM.

MADRYT, 13. lipca. Nadzwyczajny kongres socjalistów hiszpańskich niemal jednogłośnie odrzucił wniosek o współpracę z rządem.

30 PROTESTÓW WYB. NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 14. lipca. Prasa opozycyjna donosi, że w związku z ostatnimi wyborami do parlamentu wpłynęło 30 protestów do sądu.

ZNIESIENIE WIZY DO WŁOCH.

RZYM, 14. lipca. (Pat.) Ministerstwo spraw zagranicznych zakomunikowało przedstawicielom dyplomatycznym Polski Turcji Czechosłowacji Grecji Egiptu i Rumunii, że rząd włoski w celu poparcia wymiany z odnośnymi krajami znosi wizy konsularne dla obywateli wymienionych państw udających się do Włoch.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA.

MOSKWA, 14. lipca. (Pat.) Lotnicy do Brix i Doret przelecieli nad Moskwą wczoraj o godzinie 19.30 kierując się na wschód.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

LLOYDMINSTER, 14. lipca. (Pat.) (Stan Saskatchewan). Przed tłumem wycieczkowiczów spadł samolot, przyczem 2 członków załogi zostało zabitych a jeden odniósł ciężkie rany.

100.000 OBIADÓW DZIENNE.

MOSKWA, 14. lipca. (Pat.) W zakładach Krasnyj Putiłowec ma być zbudowana pierwsza fabryka kuchni, która b. mogła wydawać dziennie około 100.000 obiadów i kilkanaście tysięcy innych dań.

Dla wygody publiczności

specjalne biuro przyjmowania ogłoszeń do „Dziennika Ludowego“ mieści się od dziś przy ul. Szajnochy 2, parter, w Księgarni Ludowej.

Wszelkie transakcje kupna, sprzedaży najkorzystniej załatwiać za pośrednictwem ogłoszeń w „Dzienniku Ludowym“. — Poszukującym pracy i ofiarującym pracę zamieszczamy ogłoszenia bezpłatnie.

Ludożerstwo w Australji.

LONDYN, 14. lipca. Jak donoszą dzienniki z Australji w czasie lotu badawczego pożarty został przez ludożerców, znany lotnik australijski Trist Jak ustaliła ekspedycja ratunkowa która wyruszyła na poszukiwanie za lotnikiem został on przez kanibalów ujęty następnie zabito go i zjedzono.

Kronika.

Lwów, 14 lipca 1931.

TEATR WIELKI — gościnne występy Teatru „QUI PRO QUO“:
Wtorek, g. 8 „Do widzenia!“ (premiera).
Środa, g. 8 „Do widzenia!“
Czwartek, g. 8 „Do widzenia!“
Piątek, g. 8 „Do widzenia!“
Sobota, g. 8 „Do widzenia!“
Niedziela, g. 8 „Do widzenia!“ (przedstawienie pożegnalne).

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, 7.30 „Królowa Przedmieścia“.
Środa, 7.30 „Królowa Przedmieścia“.
Czwartek, 7.30 „Królowa Przedmieścia“ — (Po raz ostatni).
Piątek — teatr nieczynny.

Z TEATRU komunikują:

DZIS ostatnia premiera Qui Pro Quo w Teatrze Wielkim. Jest nią efektowna, pełna humoru rewia Hemara i Tuwima (Dr. Ptaszek i prof. Pietraszek), nosząca pożegnalny tytuł „Do widzenia“.

TYLKO TRZY RAZY „Królowa Przedmieścia“ ukaże się na scenie Teatru Rozmaitości dziś, jutro i w czwartek poczem zjedzie z afisza na długi okres czasu wobec wyjazdu naszego zespołu komediowego do Krynicy.

LOSZY OPERY LWOWSKIEJ będą przedmiotem obrad jutrzejszego (środkowego) walnego zebrania nowopowstałego Towarzystwa Miłośników Muzyki i Opery.

UROCZYSTA PREMIERA „ARARATU“ We czwartek dnia 16. b. m. odbędzie się w sali „Colosseum“ uroczysta premiera kameralnego teatru „Ararat“ pozostającego pod artyst. kier. Mojżesza Brodersona, wybitnego poety żydowskiego „Jarmark w niebie“ pióra Brodersona Nadira oraz Tunkelera, oto tytuł premiery „Ararat“ — Przedprzedaż biletów w cenie 80 gr. do 3 zł odbywa się już w kinie „Kopernik“.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych m. Lwowa na nazwisko Zapal Aleksander. I—23

SKWAPLIWOŚĆ POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W jednej z podmiejskich reestauracji zachorowała ciężko kucharka Anna Prystaiko-wa. Zazwyczaj Pogotowie rat. i lekarzy, którzy uznali za konieczne poddać Prystaiko-wą bezwzględnej operacji. Chorą wsadzono do karetki zamiast odwieźć ją na klinikę, trzymano ją jednak przed budynkiem przez godzinę, gdyż konwojujący karetkę lekarz postanowił zrobić sobie odfotografację (i) karetki i tłumy zebranej publiczności. Jedną z takich fotografii złożono w naszej redakcji.

SKARZY SIĘ NA MEŻA ANDRZEJA. Honorjak Emilia (Janowska 65) który znęca się nad nią i stale bije w sposób niemożliwy wskutek czego ma śnieć po całym ciecie.

Wiecznie to samo.

Dmytro Durbak (K. Boczkowskiego 11) chciał sprawdzić ostrze swej brzytwy na skórkach rodziny Sobolewskiego Michała (Traugutta 9 a). Przytem wołał na całe gardło: „powyrzynam was jak psów“. Sobolewscy zabezpieczyli się przed takimi próbami, i Durbak ze złości zrobił próbę na swem ciecie. Brzytwa okazała się kłopska bo Durbak się nie zarznął.

Kowalski Maciej (Janowska 7), za cenę 300 zł. byłby powiększył liczbę małżonków. Ale gdy 300 zł poczuł w swej kieszeni odważa spuścić... wołał dostać się do kronik policyjnych za pośrednictwem Rauwłacz Marii którą tak szpetnie pokłiwał.

Wczoraj do dyżurnego PP. doniósł Orłowski Antoni zam. Droga Wulecka 120, że dnia 12. bm. o godz. 21.30 gdy przechodził szosa stryjską został napadnięty przez nieznaną mu osobę, który przebiegł go nożem w plecy i głowę poczem zbiegł.

Pompachowi Maksowi (Żółkiewska 121) w dniu 12. bm. jacyś sprawcy skradli różne rzeczy wart 150 zł.

Zaś p. Schechterowi skradziono z mieszkania (Wronowskich 9), gotówkę 1 000 zł. i różne rzeczy, a Krampnerowi Markowi (Friedrichów 2) automatyczny odkurzacz.

Gdy p. Kulczycki z Winnik jechał przez plac Krakowski nie przypuszczał, że może zginąć na walizka z rzeczami. Dziś konstatuje fakt i dziwi się jakim cudem to mogło się stać.

Z igły zrobił widły Jaśniej Michał (Zyblikiewicza 39). Pokłóciwszy się mianowicie z dozorcą kamienicy Wasyliem usłyszał od niego parę niepocieszających słówek „czem tak się przestraszył? że doniósł o wszystkim policji. Mowa była o „łamaniu kości“ przepłataną od czasu do czasu propozycjami.

Usiłował włamać się do mieszkania Klimczak Jadwigi (Hetmańska 8). Swyszcz Dmytro i wtedy został przytrzymany, zaś Rak Piotr, chciał zabrać walizkę Serbinowicza Wawrzyńca z Zubrzy, ponieważ nie udał mu się ten wyczyn, podzielił los Swyszcz.

Garbarniak Aniela nie miała bućków. Po znać to było zaraz, primo że chodziła boso a secundo, że długo oglądała wystawy z obuwiem. Ponieważ p. Dowhan (Jagiellońska 24) miała dość obuwia, bez skrupułów p. Aniela chciała jedną parę sobie przywłaszczyć i jak zawsze w takim wypadku zabrano ją na komisariat.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

LOP. Wiersz nie będzie umieszczony.

Prenumerujcie Dziennik Ludowy

Red. odp.: Julian Rychlewski.

List robotnika.

Po zamknięciu Włodzkiej Manufaktury „Łodzianin“ otrzymał szereg listów od zainteresowanych robotników. Niektóre były pełne buntu, tak, że ich ze względów cenzuralnych nie pomieszczono, inne wyrażały bezbrzeżny smutek i rozpacz.

Jeden z listów, będących wyrazem nastrojów wśród robotników włodzskich powtarzamy w skróceniu.

„Pracowaliśmy dwa lub trzy dni w tygodniu. Wypłacano nam nędzny zarobek lichymi towarami w konsumie fabryki. Na kartofle dawano nam marne grosze; słone, chleb i mąkę odważano nam rękoma fabrycznych subiektyw. Mieliliśmy pełne żołądki, a dusze ukojone za-dowoleniem sytości. Uszy nasze przepełnione były hukiem maszyn i warsztatów, a po pracy śpiewem i charkotem fabrycznego radia.

Wybieraliśmy delegatów dobrych i złych. Dobrych trawiła gorączka umiłowania robotniczej sprawy; noce mieli bezsenne myślami o codziennych walce; żli w wódecie topili nasze interesy. Byliśmy posłuszni i wierni władzom. Bojownikom naszego Jutra, cierpiącym w więzieniach odpowiadaliśmy wzgardliwym milczeniem; z fabrykantami głosowaliśmy w

większości za rządem. Nasze było dziś, o jutrze nie trzeba było myśleć.

Stoimy dziś przed fabryczną bramą. Stoimy masą kilkutyśieczną samotni i cisi. Jeszcze jesteśmy jako tako odziani i syci, a już coś kleszczami chwytą nas za twarz i jakiś ukryty, dokuczliwy ból prze-szywa nam serca. Czy nieświadomie czujemy nasz bliski los głodnych i z rozpaczą w duszy na głód naszych bliskich patrzących?

Gdzie pójdziemy? Co uczynimy? Myślimy mknąć w skołatanych naszych głowach i krzyżują się w niej ostro i boleśnie. Czy pójdziemy do naszych nędznych mieszkań dusznych teraz i wyziewów pełnych, gdzie powietrze przepełnia aromat ryśstoków i wyziewy ustępów. Czy rozejmiemy się po trotuarach, przystaniemy na rogach ulic i suchotniczymi pierściami wdychać będziemy kurz, unoszący się z pod pańskich samochodów, szeptem skarcząc się na naszą dolę.

Nie. Wrócimy do naszej dawnej nędzy, ani modlić się będziemy za naszych krzywdzicieli, ani zbawcy czekać będziemy cierpliwie. W masowym wyzwoleniu wysiłku zespolimy swoje siły i zogniskujemy naszą wolę. Człowieka postawimy w swej godności wysoko i uczymy w nim geniusza“.

Dokoła tajemniczej kradzieży 142.000 zł.

Zwolnienie kasjera Telscha.

Sprawa kradzieży 92 tysięcy zł. z kasy na dworcu kolejowym, znowu utknęła na martwym punkcie. Cały przebieg śledztwa trzymamy w tajemnicy.

Jak już donosiliśmy aresztowano pod zarzutem współudziału w kradzieży kasjera Telscha. Wczoraj popołudniu zwolniono jednak Telscha, gdyż zarzuty skierowane przeciw niemu okazały się gołosłowne, a zgromadzony materiał nie mógł służyć, by Telscha oddano do dyspozycji sądownej. Punktem zaczepnym aresztowania T. były zeznania Roika z którym T. prowadził transakcję sprzedaży parceli w Brzuchowicach. Jak dotychczas opinia publiczna w powyższej sprawie jest karmiona szeregiem relacji zrodzonych w głowach różnych fantazystów, oficjalnego nic konkretnie nie wiadomo.

Jeśli zaś interweniować w wydz. śledczym to „przez telefon nie się nie mówi“ a jak przyjąć osobie to też nie zdradzić nie można bo „tajemnica“.

Co można wynioskować np. z powiedzenia „z tym Telschem też narobił“ — tak bowiem brzmiała odpowiedź gdy nasz współpracownik zwrócił się wczoraj o informację.

Albo jeszcze jeden przykład: Również wczoraj interpelowaliśmy telefonicznie w dyżurce w śledcz. o wypadki z dnia.

Odpowiedź brzmiała: „nic nie zaszło“. A południowe pisma jednak „coś miały“. Nie podderżamy byw. informacje dla prasy dzielono również na „kategorie (jak samą prasę), ale twierdzimy że jest coś nie w porządku.

„Zarznąć cię jak koguta“

Zabił w obronie swego życia.

W niedzielę na festynie zamarstynowskiej „Proświty“ zabawił się znany awanturnik 30-letni Władysław Czornyj (Paderewskiego 9), w towarzystwie sekretarza „Proświty“ Jana Sterpaka i Jana Hajdera. Po festynie trójka ta na zaproszenie betoniarza z Hołoska Stefana Kockiego udała się do jego domu (Hołosko Wielkie 168). Tu przez całą noc odbywała się piątka która przeciągnęła się do białego rana. Wtedy pijany Czornyj przypomniał sobie że ma jakieś zastarzałe porachunki z Michałem Kubaczyńskim, gospodarzem realności w której odbywała się zabawa czterech przyjaciół. Zaczął się więc zaraz wśród pogroźek dobijać do o-

kna pp. Kubaczyńskich. Potężnym kołem rozbij szyć i dydobywszy brzytwę zaczął wdzierać się do wnętrza mieszkania, groząc Kubaczyńskiemu: „zarzną cię jak koguta“. Zagrożony Kubaczyński, widząc napastnika zbliżającego się doń z brzytwą w ręce zerwał się z łóżka, schwył karabin i strzelił do Czornego. Ten zwał się na ziemię i skonał.

Kubaczyński bezpośrednio po wypadku sam oddał się w ręce policji, zeznając, że Czornyj już poprzednio groził mu śmiertelnym porachunkiem.

Czyn swój zaś usprawiedliwiał koniecznością obrony życia przed napadem Czornego.

Straszna śmierć w płonącej chacie.

W Gnojnicach, pow. Jaworów wybuchł o-negdaj pożar.

W ciągu 30 minut pastwą płomieni padło 19 budynków mieszkalnych z umeblowaniem, oraz 23 budynki gospodarcze z inwentarzem (narzędziami rolnicze) i zapasami siana. Szkoda wynosi około 100.000 zł.

Pożar pociągnął za sobą życie ludzkie. W

płonącym bowiem domu znalazła się obłożnie chora Maria Padzio, licząca lat 52, która pozostawiona została przez uciekających w popłochu domowników, swojemu losowi. Padziowa cierpiąca na chorobę serca zemdląca, ponosząc potem okropną śmierć w płomieniach.

Ze zgłiszczów wydobyto już tylko zwęglone zwłoki nieszczęśliwej kobiety.

Bitwa wyrostków z gajowymi w lesie.

WARSZAWA, 14 lipca (Tel. wł.). Onegdaj w lasach Guzowskich pod Żyrardowem stoczona została formalna bitwa. Banda wyrostków złożona z 20 osób, udała się do lasu, by kraść drzewo. Gdy na ogłós ich pracy przybyli gajowi zażądali nielegalnie narąbanego drzewa,

padło ze strony wyrostków kilka strzałów rewolwerowych. Gajowi odpowiedzieli strzałami i wywiązała się regularna strzelanina.

W wyniku strzelaniny trzech mieszkańców Żyrardowa odniosło ciężkie rany.

Bohaterstwo kolejarza.

Z narażeniem życia wyrwał bliźniego z objęć śmierci.

Wczoraj tutejszy dworzec kolejowy był widownią krew mrozącego w żyłach wypadku zakończonemu jednak szczęśliwie dzięki bohaterstwu jednego z kolejarzy, zwrótniejszego Dobrowolskiego Antoniego (Grodzka 131).

Wypadek miał przebieg następujący: Dnia 13. bm. o godz. 16.10 w czasie odjazdu pociągu osob. Nr. 12 w stronę dworca głównego do Przemysła, w czasie biegu usiłował wskoczyć do wagonu niejaki Ohlenberg Beno,

absolwent med. lat 26, zam. w ul. Rzeźnickiej a Ohlenberg przez nieumiejętne wskoczenie na stopień wagonu spadł z peronu pod koła wagonu. Mała chwila a głowa jego byłaby zmiażdżona przez koła. W tym momencie podskoczył Dobrowolski i z narażeniem własnego życia wyciągnął Ohlenberga z pod kół. Ohlenberg doznał tylko zdercia naskórka.

Wilhelm - prorok.

Polska Agencja Telegraficzna powtarza za dziennikiem „Paris. Midi“ wywiad który udało się uzyskać jednemu z jego współpracowników z b. kaiserem Wilhelmem w jego obecnej rezydencji w Holandji.

Współpracownik „Paris. Midi“ trafił do cesarza Wilhelma II. podając się za dziennikarza amerykańskiego — Zgadza się udzielić Panu kilka chwil. — oświadczył kaiser — gdyż jedynie Ameryka zrozumiała niesprawiedliwość, która ciąży nademną.

— Chciałbym właśnie zapytać — oświadczył współpracownik „Paris. Midi“ — o „Cienie Waszej Cesarskiej Mości co do ostatniego gestu Ameryki wobec Europy a w szczególności Niemiec“.

— O, wie Pan, — odpowiedział Wilhelm II. — po gęście tym który ma po części podłoże handlowe nie spodziewam się niczego dobrego. Nie zna pan Niemiec, i nie może pan wiedzieć, jaki panuje tam chaos. Niemcy są najpiękniejszym i największym z narodów i kryzys obecny otworzy im oczy.

— Jakże jest wyjście z obecnej sytuacji — zapytał dziennikarz francuski.

— Jestem stary — odpowiedział kaiser — lecz krew Hohenzollernów jest zawsze na usługę Niemiec aby je uczynić silniejszymi i piękniejszymi, Europa i Ameryka zdają się zagrożone w śródkiem spokoju nieoporne niebezpieczeństwa, które nam grozi ze strony komunizmu i rasy żółtej. Jeżeli w moim podeszłym wieku który dawałby mi prawo prowadzić żywot spokojny, zajmuję się jeszcze polityką, to tylko dlatego, że widzę jasno niebezpieczeństwo które wkrótce zniszczy wszystko co Europa nabyła w ciągu szeregu stuleci.

— A Francuzi — pyta dziennikarz.

— Damy im prędko nauczkę — odpowiedział ze wściekłością kaiser — Oni są winowajcami obecnego kryzysu który również dotknął Amerykę. Zamiast ego aby gromadzić siły, naród ten stale usiłuje je rozluźnić gromadzi złoto, głodzi inne ludy Francja i Belgia są to mąci ciebie porządku wśród rasy białej. Lecz otrzymuję codziennie coraz poważniejsze listy, coraz poważniejsze przyjmuję delegacje. Prędko Niemcy okazą się znowu godne Hohenzollernów, godne królów pruskich i Fryderyka Wielkiego.

Po przeczytaniu tych uwag zdezonizowanego cesarza nasuwa się pytanie: Czy byłby on aż tak głupi, żeby pisać takie niepożądane bzdury? Czy nie nabułał tu przypadkiem dziennikarz francuski? Czy nie są to jego własne majaczenia?

Błahy powód

przyczyną samobójstwa.

Wczoraj o godz. 13.30 niejaki Halczyk Izidor wł. restauracji zam. Zamarstynowska 45, w celu samobójczym strzelił sobie w prawą skroń z rewolweru kal. 6.35. Zazwyczaj Pogotowie rat., po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej odwoziło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego gdzie zaraz zmarł. Powodem samob. była sprzeczka z żoną Marią o szyldy, mające być umieszczone na froncie restauracji.

Vogel szaleje.

W ub. piątek o godzinie 5-tej nad ranem do hotelu Belweder zmierzano dwóch osobników. Na schodach zostali oni zatrzymani przez mającego tam dyżur portjera Tuchmana Adolfa i zamiast dostatecznych wyjaśnień pobili go tak dotkliwie że złamał mu żebro i poranił na głowie.

Osobnikami tymi jak okazało się byli Vogel Zygmunt, urzędnik banku i ppor. Niewarowicz.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Faust.
CASINO: „Usta nigdy nie całowane“. i Ken Maynard
CHIMERA: „Trójka“ z Olga Czechowa.
COLOSSEUM: Romans nad Rio Grande oraz Białe Indjanie
FATAMORGANA: Złikwidowany.
GRAZYNA: Ra! zakochanych.
KOPERNIK: Kajdany namiętności oraz 20 akt komedia Harold się żeni.
LEW: Światła i cienie macierzyństwa.
LUNA: „Małżeństwo na złość“ oraz „W pomroku nocy“.
MARYSIENKA: Kajdany namiętności oraz 20 akt komedia Harold się żeni.
OAZA: „Czterech diabłów“.
PAN: Tajemniczy Dżems.
PALACE: „Ostatnia noc karnawajowa“ oraz „Pieśń mego serca“.
PASAZ: „Serce Maharadży“ oraz „Pomieszczona obelga“.
PROMIEN: „Żelazna maska“.
SPLENDID: z powodu zmiany dyrekcji i przebudowy sali — kino zamknięte.
STYLOWY: Nieczynny.
UCIECHA: Ludzie bez nazwiska oraz Hoot Gibson z wiatrem w zawody.

—:::—

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska. Lwów, Kopernika 11. Tel. 8.31.